Cesarz Tiberius Claudius Caesar Augustus Germanicus, główny bohater tytułowego dzieła Seneki, urodził się w 10 roku p.n.e. jako niepełnosprawny wcześniak. Kiedy dorósł powłóczył jedną nogą, miał skurcze i tiki nerwowe, a przy tym jąkał się, przez co powszechnie nazywano go idiotą (w tym jego własna matka). W starożytnym Rzymie nie panowała empatia wobec inwalidztwa i różne wrodzone niesprawności ciała łączono ze słabością duchową. Klaudiusz okazał się jednak zdolnym mówcą, publicznie przemawiał wyraźnie, czym wzbudzał powszechne zdziwienie.

Swetoniusz podaje, że kiedy w 41 roku mordowano Kaligulę, Klaudiusz schował się za kotarą, gdzie go znaleziono, a następnie wzięto do obozu i mianowano nowym cesarzem. Historycy zgadzają się, że na nowej pozycji wykazywał się sprytem, zyskując poparcie zarówno w obozie spiskowców przeciwnych zamordowanemu Kaliguli, jak i wśród zachowującego neutralność senatu. Zmarł w roku 54, niedługo po tym jak po jednej z uczt zaczął skarżyć się na bóle brzucha. Podobno zatruła go jego własna żona, Agrypina. Szybko nastąpił proces deifikacji cesarza, a z niego samego zaczęto otwarcie się wyśmiewać. Przedłużająca się agonia władcy wywoływała powszechne rozbawienie. Owocem takiej atmosfery było pismo Seneki Młodszego zatytułowane „Apocolocyntosis”, co tłumaczy się jako „udynienie” (wyraz stanowiący połączenie ubóstwienia i dyni) lub dynifikacja (co pochodzi z połączenia deifikacji i wspomnianego warzywa).

Utwór rozpoczyna się od zapowiedzi relacji zdarzeń, które inicjowały – jak to określa Seneka – *wiek najszczęśliwszy* (saeculus felicissimus). A zdarzeniami tymi były śmierć i pośmiertne losy cesarza Klaudiusza. Seneka żartobliwie powiada, iż kiedy zostanie zapytany o źródło swoich informacji dotyczących tego, co z Klaudiuszem działo się po śmierci, to po prostu nie odpowie, jeżeli nie będzie miał takiej ochoty. Jeżeli natomiast ochota na odpowiedź go najdzie, to powie to, co mu ślina ja język przyniesie i powoła na świadka tego, który widział jak niejaka Druzylla wstępuje do nieba. Świadkiem tym był człowiek o imieniu Liwiusz Geminniusz, który zarabiał na wygłaszanie tego rodzaju świadectw. Z kolei Druzylla była znana z tego, że chociaż była dwukrotnie zamężna, to przez cały czas utrzymywała kontakty seksualne ze swoim bratem, Kaligulą, i z rozkazu tegoż Kaliguli została w 38 r. deifikowana.

Jak zapewnia nas Seneka Młodszy, wspomniany przez niego świadek licznych deifikacji – m.in. boskiego Augusta i cezara Tyberiusza – mógłby również zeznać, że widział jak Klaudiusz wstępuje do niebios, chociaż nie tak równym krokiem jak zwykli ludzie. Uwagą o nierównym kroku cesarza stoicki filozof podkreślał, że był on kulawy.

Nie wiadomo, o której dokładnie umarł Klaudiusz, co Seneka komentuje powiedzonkiem, iż *łatwiej między filozofami niż zegarami zajdzie zgoda* (facilius inter philosophos quam inter horologia conveniet). W każdym razie Klaudiusz umierał długo, co Seneka skwitował uwagą, że kiedy władca *zaczął wydawać ostatnie tchnienie, to nie mógł odnaleźć wyjścia.* Filozof relacjonował, że taki stan rzeczy bardzo dziwił boga Merkurego, który wziął Kloto – jedną z trzech sióstr-bogiń uosabiających przeznaczenie określanych jako Parki – wziął ją na bok i zapytał, cytując, czemu władca musi tyle trwać w agonii, skoro już 64 lata zmaga się z [własną] duszą. Nawet Matematycy wieszczyli śmierć Klaudiusza każdego roku i miesiąca odkąd ten został cezarem. Kloto odparła, że chciała, aby cesarz nadał obywatelstwo rzymskie garstce, która go jeszcze nie otrzymała, a Klaudiusz był znany z ogromnej ilości nadanych przez siebie obywatelstw, za co mocno go krytykowano. Wtedy Merkury rozkazał Parce, aby w końcu ukróciła męki cezara, bo, jak powiadał, lepiej żeby zamiast niego w królestwie rządziła pustka. Wówczas Kloto, nie chcąc, aby cesarz odchodził sam, skoro tylu ludzi w czasie jego życia przy nim się tłoczyło, wyciągnęła szkatułę i trzy nici pierwszą dla Augurinusa, drugą dla Baby, trzecią dla Klaudiusza, po czym wszystkie je przecięła, co oznaczało śmierć dla całej trójki. Parki wyprzęgły wówczas nową nić, złotą i mocną, która była przeznaczona dla Nerona określonego w tym miejscu przez Senekę jako Lucyfer (chociaż Lucyfer symbolizował planetę Wenus, to jednak określenie Nerona tym mianem wydaje się znaczące. Lucyfer oznacza dosłownie „noszącego światło” od łacińskich słów lucem ferens. A pamiętajmy, że Neron w roku 64 przyniósł do Rzymu światło, podpalając miasto).

Wróćmy jednak do Klaudiusza. Kiedy cesarz zmarł, został wyniesiony przez „radosną ciżbę”. Podobno zszedł z tego świata przy występie komediantów, a o ostatnich słowach Klaudiusza Seneka powiada tak: *Dał się między ludźmi słyszeć jego ostatni głos, chociaż głośniejszy dźwięk wydał tą częścią* [swego ciała]*, którą rozmawiał łatwiej: „Biada mi, sądzę, że się zesrałem”. Czy tak uczynił, nie wiem; z pewnością osrał wszystko* [pozostałe] (ultima vox eius haec inter homines audita est, cum maiorem sonitum emisset illa parte qua facilius loquebatur: „Vae me, puto, concacavi me”. Quod an fecerit, nescio; omnia certe concacavit).

W kraju zapanowała później ogólna radość, co – jak dodaje stoicki filozof – wszyscy pamiętają, więc nie ma powodu, aby się nad tym rozwodzić. Natomiast sprawy w niebie przedstawił Senece jego informator (wynajęty poświadczacz takich spraw). A w niebie Jowiszowi został przedstawiony człowiek postawny, który poruszał się powłóczając prawą nogą i który wszystkim się wygrażał, bo nieustannie poruszał głową. Został zapytany o pochodzenie, ale odpowiedział w nieznanym nikomu języku, więc nikt go nie mógł zrozumieć. Seneka naśmiewa się w ten sposób z niepełnosprawności Klaudiusza, który być może cierpiał na porażenie mózgowe – kulał, miał tiki i jąkał się.

Wezwano Herkulesa, sądząc, że będzie potrafił ocenić z kim bogowie mają do czynienia – bohater zwiedził bowiem cały świat. Herkules stwierdził, że jeszcze w czasie swych licznych podróży nie spotkał *potwora* (*monstrum*), który ma tak niespotykany sposób chodzenia i głos nienależący do żadnego znanego zwierzęcia. Heros przestraszył się, że zlecono mu właśnie 13 pracę. Przyjrzawszy się jednak dokładniej zobaczył *jakby człowieka* (*quasi homo*). Zapytał więc Klaudiusza cytatem z Odysei: *Skąd też w te strony przybywasz, coś ty za człowiek?* Cezar ucieszył się, że jest wśród tak uczonych humanistów i postanowił odpowiedzieć Herkulesowi homeryckim wierszem: *Z Ilionu mnie wiatr poniósł w Kilkonów krainę.* Władca pragnął tym sposobem dowieść swojego trojańskiego pochodzenia i przedstawić swój królewski rodowód. Seneka podaje jednak, że kontynuacja przytoczonego ustępu z Homera jest o wiele prawdziwsza: *Z Ilionu mnie wiatr poniósł w Kilkonów krainę.* *Tam miasto splądrowałem, mieszkańców wybiłem.*

Klaudiusz oszukałby Herkulesa swoim szlachectwem, gdyby nie przyszła za nim do nieba bogini, która od dawna mu towarzyszyła. A była to Febris, bogini gorączki. Febris ujawniła, że Klaudiusz tak naprawdę urodził się w Lugdunum, więc jest raczej galem niż rzymianinem. I podobnie do galów uzurpował sobie prawo do tronu i mu to wyszło. Senega stwierdza, że, cytując, *zagotowało się wtedy w Klaudiuszu i na tyle, na ile potrafił, wymamrotał coś w złości. Co powiedział, nikt nie zrozumiał.* Następnie swoją rozdygotaną ręką, którą za życia rozkazywał posyłać ludzi na ścięcie, wydał bogom polecenie, aby poderżnęli Febris gardło. Nikt nie zareagował.

Wtedy Herkules krzyknął, żeby Klaudiusz zaczął lepiej mówić prawdę, bo inaczej sam wytrząsie z niego głupotę. Aby przydać doniosłości swoim słowom, heros znowu posłużył się wierszem: *Wyjaw mi rychło skąd się szczycisz rodem. // Byś nie padł zgładzon ciosem mej maczugi.* Klaudiusz opanował się, kiedy tylko zobaczył na jakiego siłacza wygląda Herkules. Pomyślał sobie, że chociaż w Rzymie był ponad innymi, tutaj już tak nie jest. Seneka skwitował to dwuznacznym w łacińskim języku powiedzeniem: gallus in suo sterquillino plurimum posse. *Gallus*, czyli kogut lub gal, *in suo sterquillino*, na swoim gnojowisku – co odnosi się do tego, co podobno zrobił Klaudiusz, kiedy umierał: osrał się, *plurimum posse* – wiele może.

Zaczął więc Klaudiusz bełkotliwie przekonywać Herkulesa, żeby się za nim wstawił, bo przecież to przed jego świątynią nawet w najgorętsze dni w roku cesarz rozstrzygał niegdyś sprawy sądowe. Trud tej pracy porównał do czyszczenia rynsztoka Augiasza, a jedną z 12 prac Herkulesa było czyszczenie stajni Augiasza. Heros uporał się z tym zmieniając odpowiednio biegi dwóch rzek, aby ich wody wykonały te prace. // Nie wiadomo w jaki sposób Klaudiusz przekonywał dalej, bo tekst urywa się w tym miejscu. Wiemy, że Klaudiusz osiągnął sukces, bo w kolejnym ustępie wraz z Herkulesem wdzierają się na obrady bogów, aby przedstawić wniosek o ubóstwienie cesarza...

A tam jeden z bogów pyta Herkulesa, jakiego rodzaju bogiem Klaudiusz miałby zostać. Nie daje jednak dojść herosowi do głosu i sam zastanawia się na głos. Epikurejskim bogiem Klaudiusz zostać nie może, bo takie bóstwo nie posiada żadnych problemów oraz innym ich nie przysparza. Ani jednego, ani drugiego o Klaudiuszu powiedzieć nie można. Może zatem stoickim? Czyli, jak powiada ów anonimowy bóg – *okrągłym* (rotundus), *bez głowy* (sine capite) i *bez napletka* (sine praeputio)? Faktycznie jest w Klaudiuszu coś stoickiego, skoro *nie posiada ani serca, ani głowy* (nec cor nec caput habet). Niech zatem będzie już bóg stoicki.

Pozostaje teraz ustalić, który bóg miałby uczynić Klaudiusza bogiem (bo tak właśnie odbywa się proces rekrutacji do grona bogów). Saturn niezbyt, nawet jeżeli cesarz obchodził Saturnalia przez cały rok i to jako król karnawału. Jowisz też nie. Klaudiusz potępił tego boga swoim zachowaniem, kiedy skazał swojego zięcia za kazirodztwo, a przecież Jowisz, król bogów, poślubił Junonę, która była jego siostrą. Zresztą sam Klaudiusz był hipokrytą, skoro poślubił własną bratanicę. Zmarłemu władcy zostało więc zarzucone, że zdaje się nie wiedzieć, co wyprawia we własnej sypialni.

W końcu obecny na sali obrad Jowisz zwrócił uwagę, że, po pierwsze, nie powinno się debatować nad sprawą przy osobie, której ta sprawa dotyczy. Po drugie, że obrady należy jakoś zdyscyplinować. Klaudiusz został więc wyproszony, a na obradach została wprowadzona kolejność mówców. Pierwszy zabiera głos Janus, bóg progów i początków, od którego nazwę wziął January, czyli styczeń. Janus mówił długo i elokwentnie o tym, że nie należy przyznawać boskości byle komu. Aby jego argumentacji żaden z obecnych bogów nie odebrał jako ataku personalnego, Janus zagłosował, aby jedynie nie przyznawano już więcej boskości żadnemu z ludzi. Następnie przemawiał bóg Diespiter – który mógł poczuć się zaatakowany przez Janusa, gdyż z zawodu był lichwiarzem i tak jak Klaudiusz parał się sprzedawaniem obywatelstwa. Diespiter zdecydowanie optował za ubóstwieniem Klaudiusza, wskazując, jakkolwiek błędnie, na boskie więzy krwi sądzonego właśnie cezara. Ostatecznie głosy przeważały za deifikacją.

Wtedy głos zabrał niedawno deifikowany, Boski August. Najpierw podkreślił, że nigdy dotąd nie zdarzyło mu się wypowiedzieć na posiedzeniu bogów, potem przypomniał o swoich licznych zasługach dla Rzymu, aby w końcu wyznać, że nie znajduje słów dla rosnącego w nim oburzenia spowodowanego tym, co właśnie się dzieje. Dlatego powołał się na słowa Messaliny Korwinusa, mówiąc pudet imeprii, czyli *wstyd takiego rządu.* August przekonuje dalej, że Klaudiusz może i wygląda na takiego, który muchy nie potrafi zabić, ale mordował z większą łatwością niż pies oznacza teren. Klaudiusz, który nie dość, że sam sobie przyjął imię Augusta – chcąc podkreślić swoje podobieństwo do boskiego Augusta – to jeszcze, kiedy stał się cesarzem, zabił jego dwie prawnuczki i jednego praprawnuczka.

Bogowie tak nie postępują – przekonywał dalej August – Jowisz co najwyżej połamał Hefajstosowi kolano, kiedy go zrzucił z Olimpu, a swoją żonę, Junonę, wywiesił z góry Olimp za ręce, przywiązując jej do nóg kowadła. Ale nikogo nie zabił. Klaudiusz natomiast poszedł w ślady Kaliguli – ten zabił swego zięcia, tamten zabił teścia; ten odebrał tytuł szlachecki swemu synowi Krassusowi, tamten chociaż tytuł mu zwrócił, ale skazał go potem na śmierć. August irytuje się coraz bardziej, że taki ktoś ma zostać bogiem... zwraca uwagę, że Klaudiusz ma ciało zrodzone jakby z gniewu bogów i nawet trzech słów nie potrafi płynnie wypowiedzieć. Ludzie już całkiem szacunek do bogów stracą i przestaną ich czcić, jeżeli taki ktoś jak Klaudiusz zostanie bogiem.

Po mowie boskiego Augusta wyrok zapadł. Klaudiusz z uwagi na to, że zamordował: swojego teścia, Appiusza Sylanusa, swoich dwóch zięciów, Pompejusza zwanego Wielkim i Lucjusza Sylanusa, oraz teścia swojej córki, Krassusa Frugi; a także Skrybonię, czyli teściową swojej córki; oraz własną żonę, Messalinę, i wielu innych zostaje ostatecznie skazany na wieczne wygnanie z nieba.

Niedługo potem, na Ziemi, odbył się huczny pogrzeb Klaudiusza. Zapanowała powszechna radość i tylko kilku polityków płakało, ponieważ wraz ze śmiercią cesarza nieustanne Saturnalia dobiegają końca. Klaudiusz widział z nieba całą ceremonię i dopiero wtedy w pełni do niego dotarło, że jest martwy. Z pewną przyjemnością wysłuchał chóru, który odśpiewał nie pozbawioną ironii pieśń na jego cześć; pieśń, w której padały między inny takie zwroty o Klaudiuszu jak choćby ten: *Sędzią był nieprześcignionym, // który rozpoznawał sprawę // jednej wysłuchując strony // lub żadnej.*

Przyjemność z obserwowania ceremonii pogrzebowej zepsuł Klaudiuszowi ktoś, kogo Seneka określił jako Taltybiusza bogów; ów Taltybiusz zaczął bowiem ciągnąć dawnego władcę do podziemi. Ową dwójkę wyprzedził chłopiec o imieniu Narcyz, ulubieniec cezara, który po jego śmierci został zmuszony do popełnienia samobójstwa. Bardzo się spieszył, żeby móc odpowiednio przyjąć swego patrona. Narcyz napotkał jednak strzegącego bramy wielogłowego cerbera, którego przestraszył się bardzo mocno, ponieważ za życia miał jedynie małą, białawą suczkę i większych psów się lękał. A cerber był psem olbrzymim i obdarzonym trzema głowami. Narcys, zachowując bezpieczny dystans, oznajmił legendarnemu stworzeniu strzegącemu wejścia do podziemi, że oto Klaudiusz nadchodzi. Wtedy z bramy wystąpiły liczne cienie zmarłych, zamordowanych wcześniej z rozkazu właśnie wspomnianego cezara i uczyniły to, aby, jak ironicznie zauważa Seneka, Klaudiuszowi nie zabrakło świty nawet po śmierci. Władca widząc tak ogromne zastępy swoich znajomych bardzo się ucieszył i zapytał ich, w jaki sposób się tu znaleźli. Odpowiedź brzmiała: *co mówisz, człowieku najokrutniejszy? Pytasz w jaki sposób? Kto nas tu posłał jak nie ty, wszystkich przyjaciół morderco? Chodźmy przed sąd...*

A przed sądem odczytano oskarżenie: Klaudiusz zamordował 35 senatorów, 321 ekwitów oraz niezliczoną liczbę pozostałych. Cesarz z początku nie znajduje obrońcy, ale kiedy już traci nadzieję, wysuwa się naprzód niejaki Publiusz Petroniusz, jego stary kompan i znawca *Claudiana lingua*, czyli języka, którym posługuje się Klaudiusz, a który mało kto rozumie. Publiusz wnosi o odroczenie sprawy, ale to jego własny wniosek odroczono. Chce zatem przemawiać w obronie władcy, ale zabroniono mu tego. Sprawiedliwy sędzia wydał wyrok wysłuchując tylko jednej strony tak jak niegdyś czynił Klaudiusz.

Kwestii podlegała jedynie, kara, która miała spotkać zmarłego cesarza. Zastanawiano się na przykład czy aby Syzyf już nazbyt długo nie wtłacza kamienia na górę i czy nie należałoby go w końcu zastąpić. Ale odrzucono ten pomysł. Uznano, że Klaudiusz miałby wtedy nadzieję na przyszły koniec kary, a kara miała być wieczna. Wymyślono zatem inny bezcelowy trud, dając dawnemu władcy kości do gry oraz dziurawy kubek, z którego te wypadały. Klaudiusz przez całą wieczność miał uganiać się za wypadającymi z kubka kośćmi, które w dodatku nigdy nie dawały żadnego rezultatu.

Na koniec na scenę wkracza jeszcze Kaligula, który powiada, że dawniej okładał Klaudiusza batami jak zwykłego niewolnika, więc i teraz należy mu się do tego prawo. Przyznano mu je. Kaligula nie ograniczył się jednak wyłącznie do bicia, ale przekazał Klaudiusza swojemu wyzwoleńcowi o imieniu Ajakos, aby upokorzony, dawny cesarz służył byłemu niewolnikowi jako asysta przy procesach sądowych.

Bibliografia

Seneka Młodszy, *Apokolokyntoza Boskiego Klaudiusza, czyli dyni(dei)fikacja*, tłum., opracowanie i komentarz Łukasz Berger, Wydawnictwo Naukowe UaM, Poznań 2022.